Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 27. **Bochum, dnia 5 lipca 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 8 po Świątkach.

LEKCYA. Rzym. VIII. 12—28.

Bracia! jesteśmy powinni nie ciału, abyśmy podług ciała żyli. Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo którzykolwiek duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni: aleście wzięli ducha przywłaszczenia za syny, przez którego wołamy: Abba (Ojcze!) Albowiem ten duch świadectwo daje duchowi naszemu, iżemy synamy Bożymi. A jeślić synami, tedyć i dziedzicami; dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi.

EWANGIELIA. Łuk. XVI. 1–19.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdy Pan mój odejmie odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy z osobna dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien Panu memu: A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

O niesprawiedliwości ludzi światowych.

„Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości“, powiada Pan Jezus w dzisiejszej św. Ewangelii. Czy to prawda, kochany Czytelniku? Ej! pomyślisz, czemu nie ma być to prawdą, gdy sama Mądrość i Prawda przedwieczna to powiada? I zaiste, masz racyą.

Jak mądrze, jak przebiegle zaczynają ludzie światowi, gdy chodzi o zysk i korzyść materyalną! Jak śmieją się rozkosznie za plecami, gdy im się uda w handlu lub obcowaniu przebiegłością i sztuczkami kogoś w pole wyprowadzić! — podobnie jak ów włódarz w dzisiejszej św. Ewangielii. Tacy aspankowie mogliby rzeczywiście być kontenci, zadowoleni i spokojni, gdyby tylko nie nadszedł nigdy czas, kiedy na innem miejscu ktoś inny, mędrszy od nich, rachunki światowców przeglądać i rewidować będzie. Jestto niestety prawdą, o której tacy jegomoście nic słychać i wiedzieć nie chcą, lecz nic im to nie pomoże, czy chcą, czy nie chcą, rewizya prędzej czy później raz na pewno nastąpi. A wtedy śmiać się będzie Inny z nich, gdy ich śmiech i radość na zawsze się skończy, że byli tak głupimi i dla marnego zysku i podłego oszustwa na tym świecie, na zawsze i na wieki stali się nieszczęśliwymi. — Kto ten Inny jest, nie potrzebuję tłomaczyć. A teraz do rzeczy.

1. Nieśprawiedliwości, oszustwa, podła przebiegłość i sztuczki w handlu i przemyśle, w sprzedawaniu i kupowaniu, w codziennych sprawach ludzkich stały się za naszych czasów tak powszechnemi, że trwoga człowieka ogarnia i pytać się ze dziwieniem przychodzi, gdzie się podziały — nie już chrześciaństwo i chrześciańska sprawiedliwość, lecz uczciwość i honor, jakie się nieraz u lepszych pogan znachodzi i widzi?

Pytano się razu pewnego pogańskiego króla Sparty, Agezylausza, co jest lepszem, męztwo czy sprawiedliwość? Który odpowiedział pięknie: „Męztwo nic nie znaczy i nic nie pomaga, gdzie nie masz sprawiedliwości. Gdyby wszyscy byli sprawiedliwymi, męztwo byłoby zbyteczne“. Patrz, jak ten poganin jasno i mądrze zakonkludował, że sprawiedliwość jest podstawą wszelkiego porządku i pokoju w ludzkiem społeczeństwie. Nic to innego nie znaczy, jak to: Gdyby rabunek, kradzież, oszukaństwa, wojny niesprawiedliwe ustały, gdyby człowiek człowiekowi, państwo państwu oddało, co jego jest, a nikomu krzywdy nie robiło, wtedy doprawdy nie potrzebaby było ani wojska, ani policyi, ani męztwa. Inny mąż grecki, dowódzca Arystydes, dla swej uczciwości i rzetelności „Sprawiedliwym“ zwany, gdy go się pytano, co jest sprawiedliwość, odpowiedział: „Nie żądać tego, co się nam nie należy“. Umarł on ubogi i bez żadnej własności, chociaż jako pierwszy mąż i dowódzca w państwie wielkiemi sumami rozporządzał. A nawet Turcy uważają najmniejszą kradzież za grzech ciężki. I tak uczą n. p. Karaici, że każdy muzułmanin jest stracony na wieki i na wieki w piekle Machometa gorzeć będzie, chociażby tylko jeden kłosek ukradł z obcego pola. Jestto oczywiście przesada, lecz zarazem dowodem, jak głęboko ci poganie w sumieniu czują i naturalnym i zdrowym rozumem poznają i widzą, że siódme przykazanie jest święte i nietykalne.

2. Pan Bóg dał siódme przykazanie, ażeby ludzkie społeczeństwo żyć mogło w spokoju i zgodzie, ażeby ludzie nie stali się gromadą rabusiów, złodziejów i łobuzów, ażeby każdy swej własności był pewny i spokojnie mógł się starać o dobro swoje i swej familii. Kto więc tak wielkie dobra społeczeństwa narusza, ten grzeszy o g ó l n i e ciężko i staje się zbrodniarzem. Każdy od pierwszego ministra królewskiego do pastucha wiejskiego, od bogatego kupca i fabrykanta do najuboższego robotnika i najemnika powinien szanować siódme przykazanie i jak dwa a dwa czyni cztery, tak prawdą jest, że Pan Bóg każdego pod tym względem surowo sądzić będzie. „Nie będziesz kradł, nie będziesz kłamał, nie będziesz bliźniego oszukiwał“. „Wasza waga będzie sprawiedliwą, wasz funt ani za lekki ani za ciężki, wasza miara słuszną. Jam jest Pan“. Tac mówi Pismo św., objaśniając i tłomacząc 7 przykazanie. A inny różne przepisy daje Pan Bóg gdzie chodzi o moje i twoje, o przestawianiu kamienia granicznego, o szkodzie wyrządzanej

w polach i winnicach, o odszkodowaniu, o zatrzymaniu zapłaty robotnikom, o lichwie i oszukaństwie.

3. Uważ więc to sobie niesprawiedliwy człowiecze, można by tu wołać na tych, których się to tyczy; uważ to sobie, ty niesprawiedliwy kaczmarzu, co fałszujesz towary i za wiele żądarz; ty kupcze, co dajesz lichy za dobry towar, co nie doważysz i nie domierzysz; ty młynarzu, ty krawcze, ty szewcze, ty rzemieślniku, co bierzesz za wielką zapłatę, która ci się nie należy; albo i ty gospodarzu, który chore bydlę za zdrowe sprzedajesz, ty fabrykancie i ty panie obywatelu, co twoim robotnikom niesłusznie z [illegible] odciągasz; uważ i ty niesumienny człowiecze, co kasy towarzyskie krzywdzisz, co robisz długi i pożyczasz, a nigdy nie myślisz o oddaniu i jeszcze się śmiejesz z naiwnych, albo krzyczysz, gdy drudzy swej własności i krzywdy dochodzą. Rozważ to dobrze, bo biada, tobie w godzinę śmierci! I tak można by tu całą litanię oszustw wyliczyć — lecz niech to wystarczy.

Tylko jeszcze jedno. Nie musisz myśleć, że gdy drudzy podobnie robią, albo są jeszcze większymi oszustami od ciebie, że Pan Bóg będzie na ciebie przez szpary patrzał i łaskawiej się z tobą obejdzie. O nie, każdy z osobna i sam za siebie będzie sądzony tak, jak prawdziwie Bóg jest w niebie, a czy ty z 10 lub 20 lub z 1000 albo i sto tysiącami do piekła pójdziesz, to piekło dla ciebie, będzie zawsze tem, czem jest tj. piekłem. A chociaż tu na świecie wielkim łotrom płazem puszczają, a małych surowo karzą, tam na sądzie Bożym każdemu się dostanie, co mu się należy. Amen.

List Apostolski do książąt i ludów świata.

Leon XIII, Papież.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wspólność życzeń publicznych, która w sposób tak świetny zaznaczała cały rok Naszego biskupiego jubileuszu i która co dopiero otrzymała uwieńczenie w znakomitej pobożności Hiszpanów, ten głównie przyniosła owoc, przedmiot wielkiej radości Naszej, iż w jedności woli i zgodności uczuć uwydatniła jedność Kościoła i przedziwną jego łączność z Najwyższym jego Pasterzem. Rzec było można w owych dniach, że tracąc wszelkie inne wspomnienie, świat katolicki nie miał innych myśli, innych spojrzeń, krom dla Watykanu. Poselstwa książąt, napływ pątników, listy tchnące miłością synowską, podniosłe obrzędy, wszystko to obwieszczało głośno, że skoro chodzi o uczczenie Stolicy Apostolskiej, natenczas w Kościele jedno jest serce i jedna dusza. A te objawy były Nam tem milszemi, że zgadzały się najzupełniej z Naszemi widokami i odpowiadały najzupełniej Naszym dążnościom. Wtajemniczeni bowiem w potrzeby czasu i pomni na obowiązki Nasze, w czasie całego pontyfikatu Naszego mieliśmy na uwadze i zmierzaliśmy bezustannie do tego, aby zespolić ludy ściślej z Nami i wydobyć na jaw tę prawdę, że wpływ Pontyfikatu rzymskiego jest zbawienny pod każdym względem.

Dla tego też składamy najgorętsze dziękczynienia przedewszystkiem miłosierdziu Bożemu, od którego otrzymaliśmy to dobrodziejstwo, iż zdrowo i szczęśliwie doszliśmy do tak sędziwego wieku, następnie książętom, biskupom, duchowieństwu, pojedyńczym wiernym, wreszcie tym wszystkim, którzy licznemi objawami swego przywiązania i miłości, nie szczędzili hołdów Naszemu urzędowi i Naszej godności i zgotowali Naszej osobie pociechę wielce Nam miłą.

Do zupełnej radości serca Naszego atoli brakowało niejednego jeszcze. W czasie tych manifestacyi ludów, wśród tych objawów radości i przywiązania synowskiego, jedna myśl zajmowała Nasz umysł: myśleliśmy o ogromnych tłumach, które żyją po za tym wielkim ruchem katolickim: jedne nie znając wcale Ewangelii, inne należąc wprawdzie do chrześciańska, lecz

w oderwaniu od naszej wiary. A myśl ta sprawiała Nam i sprawia jeszcze bolesne wzruszenie. Nie możemy zaiste obronić się przed głębokim smutkiem, widząc tak wielką część rodzaju ludzkiego odwracającą się od Nas i kroczącą odmienną drogą. Ponieważ tu na ziemi zastępujemy miejsce Boga, tego Boga wszechmocnego, który chce zbawić wszystkich ludzi i przywieść ich do prawdy, ponieważ zresztą schyłek Naszego życia i gorycze jego zbliżają Nas do tego, co jest końcem wszelkiego życia ludzkiego, przeto uważaliśmy za swój obowiązek, aby naśladować przykład Naszego Zbawiciela i Pana, Jezusa Chrystasa, który mając wstąpić na Niebiosa, prosił Boga, Ojca Swego w gorącej modlitwie, aby uczniowie Jego i wierni jednego stanowili ducha i jedno serce: „Proszę... aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze jesteś we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas byli jedno. (Swięty Jan XVII, 21). A ponieważ ta prośba obejmowała nie tylko tych wszystkich, którzy wonczas wyznawali wiarę Jezusa Chrystusa, ale także tych wszystkich, którzy ją mieli wyznawać w biegu czasów, słuszny przeto mamy powód, by z ufnością wyrażać pragnienia serca Naszego i wszelkich w mocy Naszej leżących użyć rodków, by wszystkich ludzi, bez różnicy kraju i narodu wezwać i powołać do zjednoczenia się w Boskiej wierze.

Pod wpływem miłości, która spieszy prędzej tam, gdzie potrzeba jest naglejszą, serce nasze zwraca się najprzód ku narodom, które nie otrzymały nigdy światła Ewangielii, ku tym, które nie umiały go ochronić przed własną niedbałością lub zmianą czasów, ku narodom nieszczęśliwym między wszystkiemi, które nie znają Boga i żyją wśród błędu głębokiego. Ponieważ wszelkie zbawienie przychodzi od Jezusa Chrystusa i ponieważ „nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.“ (Dzieje Ap. IV, 12), przeto najgorętszem Naszem pragnieniem jest, aby Najsłodsze Imię Jezusowe rozeszło się szybko we wszystkich krajach i napełniło je swoją mocą dobroczynną. W tym względzie Kościół nie uchybił nigdy swemu boskiemu posłannictwu. Gdzież to od dwudziestu wieków największe rozwija on usiłowania, gdzież większą okazuje gorliwość i wytrwałość, jeżeli nie w rozprzestrzenianiu prawdy i urządzeń chrześciańskich? Dzisiaj jeszcze bardzo często widzimy głosicieli Ewangielii przebywających z Naszem upoważnieniem morza i dążących na krańce ziemi i codziennie błagamy dobroć Bożą, aby raczyła mnożyć świętych służebników, godnych prawdziwie swego świętego posłannictwa, to jest poświęcających się do szerżenia królestwa Chrystusowego aż do składania ofiary z swego dobytku i zdrowia, aż do poświęcania własnego życia.

A Ty, Panie Jezu, Zbawco i Ojcze rodzaju ludzkiego, pospiesz z spełnieniem obietnicy, danej ongi, że skoro zostaniesz wzniesiony od ziemi, wszystkich przyciągniesz do Siebie. Zstąp wreszcie i objaw się nieskończonym zastępom, które jeszcze nie zakosztowały Twych dobrodziejstw, drogocennych owoców Twej krwi Boskie. Zbudź tych, którzy zasypiają w ciemnościach i cieniach śmierci, aby oświeceni Twą mądrością i przejęci Twą mocą, w Tobie i przez Ciebie byli doskonałymi w jedności.

A teraz, oto, co wzbudza w nas myśl o tej jedności odnośnie do tych ludów, które dobroć Boża oddawna już z błędów kilkunastuwiekowych przeniosła do światła mądrości ewangelicznej. Nie ma z pewnością nic słodszego dla wspomnienia, nie ma nic, coby tak piękny stanowiło powód do wysławiania Opatrzności, jak owe czasy starożytne, w których uważano wiarę jako wspólną ojcowiznę, niedostępną wszelkim rozterkom: ów czas, kiedy ludy ucywilizowane, tak różniące się usposobieniem, obyczajami, zamieszkujące tak różne sfery, tak często znajdowały się w rozterce i walczyły ze sobą w innych dziedzinach, lecz spotykały się zawsze zjednoczone i zbite w zwartym szeregu w dziedzinie wiary.

Tem boleśniejszem dla duszy jest rozczarowanie, gdy w dalszym biegu czasów znajduje się w obec nieszczęśliwego okresu, w którym zgubny bieg okoliczności, zbyt dobrze wyzyskany przez podejrzenia i wrogie knowania, wyrwał z łona Kościoła rzymskiego wielkie i kwitnące narody. Jakkolwiekbadź jest, ufni w łaskę i miłosierdzie tego Boga wszechmocnego, który sam wie, kiedy czasy dojrzały dla Jego dobrodziejstw, który Sam także w Swej dłoni trzyma wole ludzkie, by niemi kierować wedle Swego upodobania, — zwracamy się do tych ludów i z miłością iście ojcowską prosimy je i zaklinamy, aby usunęły wszelki ślad rozterki i powróciły do jedności.

Nasamprzód zwracamy serdeczne spojrzenie Nasze ku Wschodowi, tej kolebce zbawienia dla rodzaju ludzkiego. Przejęci gorącem pragnieniem, nie możemy się oprzeć tej błogiej nadziei, że niedalekim jest czas, w którym powrócą do swego punktu wyjścia te Kościoły Wschodu, tak słynne wiarą przodków swoich i starożytną chwałą. To też między niemi a nami linia graniczna nie uwydatnia się zbytecznie: co więcej, pominąwszy kilka punktów, jest zgodność w reszcie z nich tak doskonała, że często przy obronie wiary katolickiej zapożyczamy świadectw i dowodów z nauk, obyczaju i rytuałów Kościołów Wschodnich. Głównym punktem rozdwojenia jest zwierzchnictwo Namiestnika rzymskiego.

Ale niechże się cofną do naszych początków wspólnych, niech rozważą uczucia swych ojców, niech zbadają tradycye najbliższe początku chrześciaństwa, a znajdą tam jasne dowody, by się przekonać, że do Namiestnika rzymskiego odnoszą się te słowa Chrystusa Pana: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.“ A wśród szeregu Namiestników rzymskich starożytność widziała kilku, których wybór wyszukał na Wschodzie: w pierwszym rzędzie Anakleta, Ewarysta, Aniceta, Eleutera, Zosima, Agatona, z których większa część miała szczęście krwią swoją zrosić rządy, tchnące mądrością i świętością. — Znanemi zresztą także są czasy, przyczyny i sprawcy tego nieszczęsnego rozdwojenia. Zanim człowiek rozdzielił to, co Bóg spoił, imię Stolicy Apostolskiej było świętem dla wszystkich narodów chrześciańskiego świata, i temu Arcykapłanowi rzymskiemu, którego uznawano za prawowitego następcę św. Piotra, a zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, ani Wschód ani Zachód nie myślały odmawiać haraczu posłuszeństwa swego. To też, jeżeli się cofniemy do początków rozdwojenia, przekonamy się, że sam Focyusz stara się wysyłać do Rzymu obrońców swej sprawy; widać z drugiej strony, jak Papież Mikołaj I bez trudności może wysyłać legatów rzymskich do Konstantynopola z poleceniem, aby zbadali sprawę Patryarchy Ignacego, zebrali obszerne i pewne informacye i zdali o wszystkiem sprawę Stolicy Apostolskiej. W ten sposób cały przebieg sprawy, która miała doprowadzić do ostatecznego zerwania ze Stolicą rzymską, stanowi dla tejże świetne potwierdzenie jej zwierzchnictwa. Wreszcie nie tajno nikomu, że na dwóch wielkich soborach, drugim Lugduńskim i na soborze Florenckim tak łacinnicy jak Grecy jednomyślnie i jednogłośnie wynieśli do znaczenia dogmatu zwierzchnictwo Namiestnika rzymskiego.

Umyślnie skreśliliśmy te wypadki, ponieważ one same w sobie zawierają wezwanie do zgody i pokoju. Tem bardziej uczyniliśmy to, że zdawało nam się, iż zauważyliśmy na Wschodzie dzisiejszym usposobienie bardziej pojednawcze w obec katolików, a nawet pewną skłonność do życzliwości. Te uczucia uwydatniły się mianowicie niedawno, kiedy ci z Naszych, których pobożność zawiodła na Wschód, doznali tam uprzejmego przyjęcia i dowodów serdecznej sympatyi.

Dla tego serce Nasze otwiera się dla Was, kimkolwiek jesteście, czy obrządku greckiego, czy jakiegobądź innego wschodniego, którzy jesteście rozdzieleni z Kościołem katolickim. Pragniemy gorąco abyście sami w sobie rozważyli te ważne

i serdeczne słowa, które ongi Bessarion zwrócił do Ojców Waszych: „Co odpowiemy Bogu, gdy zażąda od nas zdania sprawy z tego zerwania z braćmi naszymi, Jemu, który chcąc nas zgromadzić w jednej owczarni, zstąpił sam z Nieba, przyjął postać człowieczą i został ukrzyżowany? I jakież będzie nasze wytłómaczenie w obec potomnosci? O! nie pozwólmy na to, nie udzielajmy naszego zezwolenia, nie obierajmy tak zgubnej dla siebie i dla braci naszych drogi."

Rozważcie bacznie, czego żądamy i zastanówmy się nad tem w obliczu Boga. Nie powodowani ziemskiemi sprawami, ale jedynie parci Bozką miłością i dążnością, aby wszyscy zbawieni byli, odzywamy się w interesie pojednania i połączenia ze Rzymskim Kościołem: Mamy tu atoli na myśli zupełne, bezwarunkowe połączenie. Ale nie może ono być takiem, które na więcej niczem się nie zasadza, jak tylko na każdej dowolnej wspólności nauk wyznanionych i na pewnej wzajemnej miłości braterskiej. Prawdziwe połączenie pomiędzy chrześcianami jest to, które nakazał i którego pragnął Założyciel Kościoła Jezus Chrystus: to mianowicie, które się zasadza na jednolitości wiary i jednolitości rządu. Nie macie też powodu do obawy, jakobyśmy, albo Nasi następcy mieli ukrócić Wasze prawa i przzwileje Waszych patryarchów, oraz ograniczyć rytuał i zwyczaje poszczególnych kościołów. Było to bowiem i pozostanie po wszystkie czasy zasadą i praktyką Stolicy apostolskiej: ażeby należycie uwzględniać bez wszelkiej małoduszności właściwy rozwój i obyczaje. — Jeżeli się znowu z Nami połączycie, natenczas Wasze Kościoły za Boską pomocą zabłysną świetnością i powagą. Oby Bóg wysłuchał Waszej prośby: „Dozwól, aby rozdział Kościołów ustał i zgromadź rozproszonych i sprowadź błądzących i złącz ich z Twoim świętym katolickim i Apostolskim Kościołem. Niechaj znowu powstanie w Was owa święta wiara, którą zamierzchła starożytność Wam i Nam przekazała, którą Wasi ojcowie i przodkowie nie naruszoną zachowali, którą także mężowie, jak Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazyanzeski, Jan Chryzostm, obaj Cyryle i tylu innych, opromienili w świętem zawodnictwie swemi niezrównanemi cnotami, jaśniejącym talentem, wzniosłemi naukami: mężowie, których sławę w pełni prawdy Wschód i Zachód jako wspólną odziedziczoną swoją własną uważać może. Pragniemy mianowicie na tem miejscu zwrócić się do Was, Słowianie, których sławę historya Nam opowiada. Wy wiecie, co Słowianie zawdzięczają świętemu Cyrylowi i Metodemu, tym Ojcom Waszej wiary, których pamięć Myśmy sami przed kilku laty nowym blaskiem okryli. Oni to swemi cnotami i pracą przynieśli przeważnej części narodów Waszego szczepu dobrodziejstwa ogólnej oświaty i zbawienia. To też między Słowianami i Papieżami rzymskimi utrzymała się najpiękniejsza wzajemność — dobrodziejstwa z jednej, a najwierniejsze poddanie się z drugiej strony. Jeżeli nieszczęsne czasy wielką część Ojców Waszych odwiodły od wiary rzymskiej którą przedtem wyznawali, to rozważcież, jakie to błogosławieństwo spłynie na Was, jeśli powrócicie do jedności wiary. I Was Kościół nie opuszcza i wzywa Was w swoje ramiona, aby Wam niejedne podać środki ku Waszemu zbawieniu, ku Waszemu ziemskiemu szczęściu i Waszej wielkości.

Z nie mniejszą miłością spoczywa Nasze oko na tych narodach, które w nowszym czasie niezwykły przewrot stósunków i okoliczności odłączył od Kościoła rzymskiego. Niechaj puszczą w niepamięć te różne zajścia ubiegłych czasów, niech wzrok swój wzniosą po nad poziom spraw doczesnych i niechaj się jedynie tem pragnieniem ożywią, aby znaleźć prawdę i zbawienie, które głosi Kościół, założony przez Jezusa Chrystusa. Jeżeli oni swoje wyznania religijne z Kościołem porównają i zastanowią się, jak się w nich ma rzecz z religią, to łatwo przyznają, że nie pomni starej wiary, pozwolili się niejednym błędu w

wielu nader ważnych względach do nowatorstwa porwać. Nie zaprzeczą oni też, że im z dziedzictwa prawdy, które nowatorzy zastępując od Kościoła że sobą zabrali, bodaj jaka pewna i poręczona formuła wiary pozostała. Doszło już nawet do tego, że wielu nie wzdryga się przed zaczepianiem podwaliny, na której cała religia i cała nadzieja ludzi spoczywa, a którą jest Boskość Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Odmawiają oni też wszelkiej Boskiej powagi księgom starego i nowego testamentu, które dawniej uważali za spisane pod natahnieniem Ducha św. Ależ do tego bezwarunkowo przyjść musiało, skoro każdemu przyznano prawo do interpretowania. Ztąd to pochodzi, że usunięto wszelkie inne prawidła życia, stawiając sumienie jednostek jako jedyną normę i miarę ich czynności. Dla tego jest też tyle sprzecznych ze sobą zdań i sekt, które ostatecznie wyradzają się w zdeklarowany naturalizm i racyonalizm. Z tego powodu wątpią oni o zjednoczeniu w terytoryach naukowych, a głoszą polecają tylko połączenie, którego węzłem jest miłość braterska. W ty względzie dobrze oni czynią, gdyż wszyscy musimy się łączyć we wzajemnej miłości. Wszakże już Jezus Chrystus zalecał to przedewszystkiem, pragnąc, aby właśnie ta wzajemna miłość była znamieniem jego uczniów. Ale jakże doskonała miłość może łączyć umysły, jeżeli duchy nie są połączone wiarą. Z tych to powodów wielu mężów, o których tutaj mówimy, idąc za swym zdrowym sądem i miłością prawdy, szukało bezpiecznej drogi zbawienia w Kościele katolickim. Jasną bowiem było dla nich rzeczą, że nie mogą być połączeni z Jezusem Chrystusem jako z Głową, jeżeli nie są zjednoczeni z Jego tajemnic pełnem ciałem, którem jest Kościół, i że nie otrzymają czystej nauki Chrystusa, jeżeli odrzucą prawowity urząd nauczania, który Piotrowi i jego następcom zlecony został. — Widzą oni bowiem, że w Kościele rzymskim jest prawdziwy Kościół w całej pełni uwydatniony, który rozpoznają wszyscy po znamionach, nadanych mu od Boskiego Założyciela. Dla tego też jest wielu pomiędzy nimi subtelnego sądu i jeszcze subtelniejszego taktu, którzy badają chrześciańską starożytność i dowodzą w swych wybornych pismach trwania Kościoła od czasów apostolskich i niezmienności dogmatów zawsze w jednej i tej samej formie. Wobec tego świetnego przykładu tak wielu mężów, więcej odzywa się Nasze serce, aniżeli Nasze usta, do Was, drodzy bracia, którzy już trzysta lat jesteście w wierze od Nas odłączeni, i do Was, którzyście następnie z jakiegokolwiek powodu od Nas się oderwali: „Ażbyśmy się wszyscy skupili w jedność wiary i poznania Syna Bożego“. Do tej jedności, której nigdy Kościołowi katolickiemu nie brakło i żadną miarą braknąć nie może, zapraszamy Was, podając Wam w miłości prawicę. Wspólna matka, Kościół św., już od dawna do siebie Was przywołuje; z tęsknotą oczekują Was katoliccy bracia, abyście z Nami w świętości Bogu służyli, abyście w doskonałej miłości połączyli się z Nami wyznaniem jednej ewangelii, jednej wiary, jednej nadziei. (Dokończenie nast.)

Kronika kościelna.

Fulda. Dnia 21go sierpnia br. odbędzie się tu konferencya ksks. Biskupów, jak zwykle. Będzie tam zapewne mowa i o duszpasterstwie Polaków w Westfalii.

Dortmund. Ks. Biskup Simar zachorował ciężko na zaziębienie. — W udzielaniu św. Bierzmowania w dekanacie dortmundzkim zastępuje go ks. Sufragan Biskup Gockel.

Kalendarz tygodniowy.

8. **Niedziela 8 po Świątkach.** Elżbiety kr.
9. Poniedziałek. Zenona męcz.
10. Wtorek. 7 Braci męczenników.
11. Sroda. Piusa papieża.
12. Czwartek. Jana Gwalberta.
13. Piątek. Małgorzaty panny.
14. Sobota. Bonawentury.

Ogłoszenie.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa Paweł Matera, niech mu powie, że może wracać do domu. Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

8-go lipca o 4-tej nabożeństwo w **Borbeck**. O. Andrzej.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 26)		239,23 m.
Bickern		14,00 „
Bochum		8,25 „
Antoni Ciesielski z Günigfeld		3,00 „
Razem		264,48 m.
Odchodzi:		
Pensya dla S. i M.	72,00 m.	
Obiady dla O. i W. . . .	12,00 „	
Szkólne za II kwartał szkólny	150,10 „	
Wsparcie dla bb. S. . . .	3,00 „	
Porto	0,15 „	
	237,25 m.	237,25 m.
Pozostaje w kasie		27,22 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
Bochum, 2/7. 94. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę na przyszłość przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.**

Ks. Liss.

Książki do nabożeństwa,

które nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego" w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż czyli książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiej, Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Książka św. Barbary. Oprawna w skórkę ze złotym brzegiem 3 mr., z czerwonym brzegiem 2,50 mr.

Głos serca. Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. z przesyłką 30 fen.

Anioł Stróż. Oprawa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Zaproszenie do przedpłaty

na

„Posłańca Katolickiego".

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał na **„Posłaniec Katolicki"**. Gdyby były widoki, że wkrótce przybędzie tu więcej polskich kapłanów, mogliby Rodacy powiedzieć: „Nam wystarczają kazania", lecz tych widoków tymczasem niema. Gdzie niema słowa żywego i napomnienia z ust do ucha, tam każdy powinien się garnąć do czytania religijnych pisemek, aby w nim duch religijny zupełnie nie zamarł.

„Posłaniec Katolicki" będzie i nadal wychodził pod redakcyą ks. dr. Lissa, czcionkami „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Kto więc z Polaków na obczyźnie dba jeszcze o Boga i duszę swoję, ten z pewnością zapisze sobie

„Posłańca Katolickiego"

który na poczcie i w ajencyach z **przyniesieniem do domu kosztuje 65 fen.; bez przyniesienia 50 fen.; w drukarni „Wiarusa Polskiego" w Bochum, Maltheserstr. 17a. 40 fenygów**.

Kto chce mieć wiadomości różne z ziem polskich i z obczyzny, niech sobie zapisze pismo pt.: **„Wiarus Polski"**, a otrzyma „Posłańca" (Naukę Katolicką) bezpłatnie.

„Wiarus Polski"

wychodzi w Bochum trzy razy tygodniowo z dwoma bezpłatnymi dodatkami („Posłańcem" i „Zwierciadłem"), a kosztuje na poczcie i u ajentów tylko **1 m. 50 fen.** kwartalnie, a z odnoszeniem do domu **25 fenygów** więcej.

Nowe książki.

(Do nabycia w księgarni „Wiarusa Pol." w Bochum.)

Głos kapłana do robotników chrześciańskich napisał ks. A. J. Stron 96. Jest to bardzo pożyteczna książeczka, wydana za pozwoleniem Najprzew. ks. biskupa Likowskiego. Każdy robotnik chrześciański znajdzie w niej nader cenne wskazówki. Niektórzy Rodacy znają je już z ustępów czytanych przez ks. dr. Lissa na posiedzeniach towarzystw. Cena tylko 15 fenygów a z przes. 18 fenygów.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Rumianach — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"